

7. Miłość jest osądem: nawet jeśli zbledzę, wiem, co mi odpowiada

Julián Carrón*

Otóż, kontynuuje książkę Giussani – zauważmy, co rodzi się z tej szczególnej historii – „Protagonistą moralności jest cała osoba, całe «ja»”. Nie jakaś częśćka nas, nie jakieś „ja”, które mówi: „Czynię to z obowiązku, ale tym, co w rzeczywistości chciałbym zrobić, jest coś innego”. Nie, protagonistą moralności jest całe „ja”. „Prawem osoby jest słowo, które wydaje nam się wszystkim znane, a którego znaczenie – jeśli istnieje choć odrobina wierności temu, co jest w nas pierwotne – zaczyna się rozumieć po długim czasie; jest to słowo miłość. Prawem działania osoby jest miłość. [Ponieważ] «Bóg, Byt, jest miłością», pisze św. Jan. Miłość jest osądem wzruszonym z powodu Obecności związanej z przeznaczeniem. Jest osądem, tak jak osądem jest stwierdzenie: «To jest Mont Blanc», «To jest mój dobry przyjaciel». Miłość jest osądem wzruszonym Obecnością związaną z moim przeznaczeniem, którą odkrywam, dostrzegam, przeczuwam jako związaną z moim przeznaczeniem”, z moim spełnieniem. „Kiedy Jan i Andrzej zobaczyli Go po raz pierwszy i usłyszeli słowa: «Chodźcie do mojego domu. Chodźcie a zobaczycie», i pozostali, by godzinami słuchać, jak mówił, nie rozumieli, ale przeczuwali, że ta Osoba była związana z ich przeznaczeniem. Słyszeli tych, którzy przemawiali publicznie, słyszeli ich poglądy oraz poglądy wszystkich stronnictw, ale tylko ten Człowiek był związany z ich przeznaczeniem”¹, to odpowiadało ich oczekiwaniu. Jakież wyzwolenie! Miłość bowiem jest osądem, który rodzi się z tej odpowiedniości. Nawet jeśli popełnię błąd, to wiem, co mi odpowiada: Chrystus. Nawet jeśli niekiedy wolę coś innego, to dobrze wiem, gdzie jest moje spełnienie. Za to Cię, Chryste, kocham. Mogę się od Ciebie oddalić, ale nie mogę odejść od Ciebie całkowicie, aby nie zatracić samego siebie.

Stąd też „chrześcijańska moralność jest rewolucją na ziemi, ponieważ nie jest spisem praw, ale miłością do bytu. Człowiek może zbłądzić tysiąc razy i zawsze otrzyma przebaczenie, zawsze zostanie na nowo przyjęty i ponownie podejmie wędrówkę, jeśli jego serce [uwaga, używa tu trybu warunkowego] znów zacznie mówić «tak»”. Moralność chrześcijańska nie jest czymś mechanicznym ani automatycznym, nie oznacza też, że jest wszystko jedno, ponieważ stawia pewien warunek: aby serce znów zaczęło mówić „tak”. „W wyznaniu: «Tak, Panie, ja Cię kocham» ważne jest napięcie całej osoby, zdeterminowane świadomością, że Chrystus jest Bogiem oraz miłością do tego Człowieka, który przyszedł dla »

* Z książeczki Rekolekcji Bractwa Comunione e Liberazione 2016.

© 2016 Bractwa Comunione e Liberazione na teksty J. Carróna „Miłością odwieczną ukochałem cię, ulitowałem się nad twoją nicością”.

» mnie. Cała świadomość jest zdeterminowana przez to, a ja mogę zbłądzić tysiąc razy na dzień, tak że nie będę już w stanie ze wstydu podnieść głowy, ale tej pewności nikt mi nie odbierze. Proszę tylko Pana, proszę Ducha, by mnie odmienił, by uczynił mnie naśladowcą Chrystusa [...]. Ludzie mogą mnie potępiać za milion przewinień, mogą mnie odesłać przed trybunał; sędzia bez przesłuchania może mnie nawet wtrącić do więzienia (dopuszczając się tym samym jawnej niesprawiedliwości), bez zastanowienia, czy coś zrobiłem, czy nie, ale nikt nie może mi odebrać tej uczuciowej więzi, która nieustannie sprawia, że drży we mnie pragnienie dobra, czyli przyłgnięcia do Niego. Ponieważ dobrem nie jest «dobro», ale jest nim przyłgnięcie do Niego [On jest jedynym dobrem]. [...] Podążanie za tym obliczem, Jego Obecnością, zanoszenie Jego Obecności wszędzie, mówienie o tym każdemu po to, by ta Obecność zawładnęła światem – koniec świata nastąpi, gdy ta Obecność stanie się dla wszystkich oczywista².

Skoro to jest kluczowy punkt oraz wiedząc, że także my jesteśmy ludem o twardym karku, ksiądz Giussani powtarza: „To jest nowa moralność – jest miłością, a nie regułami, których trzeba się trzymać. Złem natomiast jest obrażanie obiektu miłości lub zapomnienie o nim. Oczywiście, jeśli przeanalizuje się z pokorą wszystkie wydarzenia ludzkiego życia, można powiedzieć: «To trzeba uznać za złe, a to za dobre», wymienić, układając w jakimś porządku, wszystkie błędy, które człowiek jest w stanie popełnić – można w ten sposób stworzyć księgę moralności. Moralność jest jednak we mnie, kochającym Tego, który mnie stworzył i jest tutaj. Gdyby tak nie było, moralności mógłbym używać tylko i wyłącznie dla własnej korzyści; przyprawiałoby to w każdym razie o rozpacz. Żeby to zrozumieć, trzeba by poczytać Pasoliniego albo Pavese; nie, wystarczy przecież przypomnieć sobie Judasza”³.

¹ L. Giussani – S. Alberto – J. Prades, *Zostawić ślady w historii świata. Nowe ślady chrześcijańskiego doświadczenia*, Wydawnictwo Św. Krzyża, Opole 2011, s. 91.

² Tamże, s. 92.

³ Tamże, s. 92.